



Spotkanie ze światem nauki

## Akademicy u biskupa

Rektorzy oraz przedstawiciele lubuskich i dolnośląskich uczelni wyższych, a także duszpasterze akademicki gościli 28 stycznia, w dzień wspomnienia św. Tomasza z Akwinu, patrona uniwersytetów, **na opłatku w domu biskupim.**



tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Chrystus bardzo mnie zafascynował. Powiem to językiem sportu: chcę grać w Jego drużynie i dla niej zdobywać punkty. Dzięki konsekracji będę to robić konkretnie jako ktoś bardzo bliski Bogu – mówi Eleonora Sikora, trenerka piłki nożnej, która 2 lutego w gorzowskiej katedrze została konsekrowaną dziewicą (str. III). Gdyby się kierować współczesnymi trendami, jej decyzja wydaje się zupełnie nielogiczna. Ewangelia jest jednak ponadczasowa i nie poddaje się przemijającym modom i stylom. Na szczęście.

Jestem wdzięczny za zaproszenia na inauguracje i inne wydarzenia na uczelniach. To piękny znak współpracy budowanej w poprzednich latach. Jej znakiem jest obecny tu ksiądz biskup Adam Dyczkowski – mówił bp Stefan Regmunt. – Myślę, że to spotkanie jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni – dodał.

Zanim obecni podzielili się opłatkami, wysłuchali krótkiego wykładu. O relacji rozumu i wiary w myśli Jana Pawła II i św. Edyty Stein mówił ks. dr Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. E. Stein w Zielonej Górze.

– Filozoficzne i teologiczne spojrzenie na prawdę, o ile są prawidłowo dokonane zgodnie z przyjętą metodą i źródłami, nie konkurują ze sobą, lecz się uzupełniają – dowodził prelegent.

W imieniu gości przemówił rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego



– Bylibyśmy wdzięczni, gdyby takie spotkania stały się tradycją. To jest nam po prostu potrzebne – mówił prof. Czesław Osękowski, rektor UZ

prof. Czesław Osękowski. Podkreślił rozwój szkół wyższych i wzrost liczby studentów w regionie, docenił rolę duszpasterzy akademickich



i zaprosił biskupów do częstszych kontaktów ze środowiskiem akademickim.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Śpiewająco zdali egzamin



ZIELONA GÓRA, 1 LUTEGO. Przemysław Szczotko, szef sekcji wokalne, razem z chórem gospel śpiewał jedną z kołęd

Kto chciał ciekawie spędzić niedzielne popołudnie w Zielonej Górze, mógł skorzystać z propozycji klubów młodzieżowych „Alter Ego” i „Alternatywa Młodych” prowadzonych przez diecezjalną Caritas. Swoje talenty muzyczne zaprezentowały licznie zgromadzonej publiczności trzy klubowe sekcje: perkusyjna, gitarowa oraz wokalna, czyli chór gospel. – Sprawdzenie się w roli wykonawców to element klubowych warsztatów – wyjaśnia koordynator przedsięwzięcia Michał Woźny. – Poza tym koncert ma charakter ekumeniczny. Występujemy dziś w kościele ewangelicko-augsburskim. To podkreśla wartość dialogu między chrześcijanami, którzy świętują Boże Narodzenie – dodaje. Podczas koncertu klubowej młodzieży towarzyszyli zaprzyjaźnieni profesjonalni muzycy.

KRZYSZTOF KRÓL

## Wielojęzyczna nowina



Spektakl pt. „Wesoła Nowina” brawurowo przedstawili młodzi aktorzy Teatru „Małe Conieco” z Czarnowic pod kierunkiem Danuty i Krzysztofa Irisików

**GUBIN.** Po łacinie, niemiecku, angielsku, hiszpańsku, francusku i, oczywiście, po polsku kolędowano 1 lutego w kościele pw. Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji. Wieczór przygotowała Wspólnota św. Tymoteusza i jej przyjaciele. Idea zaś narodziła się w Szkole Języków Obcych „Tymoteusz”. – Chcemy znaleźć partnerów w Niemczech, stąd pomysł kolędowania w różnych językach i zaproszenia gości z Niemiec – mówi dyrektor szkoły Daniel

Kondzielewski. – Chcieliśmy też trochę odczarować świat kolęd i pokazać, że przez te znane treści Bóg chce mówić do naszego życia – dodaje. Dlatego świetnie zaaranżowane i wykonane kolędy przeplatane były modlitwą i świadectwem. Natomiast po koncercie dla licznej publiczności przygotowano nie tylko poczęstunek, ale także prezent w postaci książki Josha McDowella „Więcej niż cieśla” i projekcję filmu „Narodzenie”.

xtg

## Pożegnanie z jasełkami?



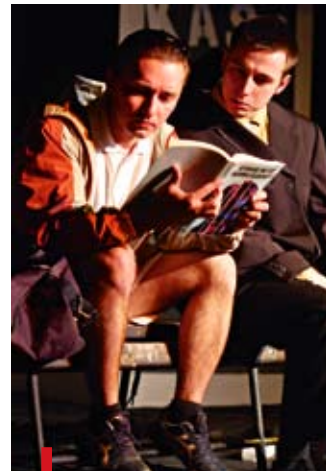
**WSCHOWA.** X Jubileuszowy Przegląd Widowisk Jasełkowych zorganizowała Akcja Katolicka z parafii pw. św. Stanisława Biskupa. – To już ostatni raz – poinformował pomysłodawca przeglądu i prezes oddziału AK Stanisław Walner. – Za rok imprezę przeprowadzi Dom Kultury. My pracujemy już nad innym pomysłem – dodaje. Przegląd, na którym

wystąpiło pięć grup, był zarazem eliminacją do finału XIX Spotkań Grup Kołędniczych i Jasełkowych w Sulęcinie. Jury uznało, że powiat wschowski reprezentować będzie tam Koło Teatralne „Debeściaki” z Gimnazjum nr 1 we Wschowie (na zdjęciu). Wyróżnienie otrzymała grupa z wschowskiego Gimnazjum nr 2.

xtg

## Stacja Bącza

**PARADYŻ.** Paradyska Scena Teatralna „Zdumienie” przedstawiła 31 stycznia nową sztukę pt. „Bącza – ostatnia stacja przed końcem końca”. – Gdzieś na końcu świata jest mała stacja kolejowa, na której pojawiają się prawie zwyczajni ludzie. Poszczególne sceny są nie tyle wyjaśnieniem jakiejś logicznej historii, lecz błyskiem flesza, który rozjaśnia na chwilę ludzkie radości i dramaty – tłumaczy kierujący grupą diakon Michał Kosek. W spektaklu wykorzystano m.in. teksty Sławomira Mrożka, Woody Allena i Jeremiego Przybory oraz muzykę m.in. Edvarda Griega. Specjalnie na potrzeby spektaklu muzykę do wierszy E. Lipskiej i K.I. Gałczyńskiego skomponował Jerzy Bechyně z Zielonej Góry. Scena „Zdumienie” działa od sześciu lat pod opieką Kingi



Spektakl jest utrzymany w tonie satyryczno-lirycznym

Kaszewskiej-Brawer, aktorki Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze.

mk

## Jasełkowy finał



Jasełka w wykonaniu Kółka Teatralnego „Pampalary” z SP w Tucznie

**SULĘCIN.** Ponad 2 tys. dzieci z ok. 120 teatrów wzięło udział w XIX edycji Spotkań Grup Kołędniczych i Jasełkowych. Po prezentacjach powiatowych 30 stycznia w Sulęcińskim Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji wystąpiło 18 najlepszych teatrów. Jury w protokole końcowym podkreśliło wysoki poziom artystyczny konkursu. Laureatami zostały teatry „Małe Conieco” z Czarnowic, „Szkrab” z Zielonej Góry, „Bez nazwy” z Żar, „Protea” z Nowej Soli, „Debeściaki” ze Wschowy, „Sowizdrzaki” z Drzonkowa

oraz Koło Teatru i Recytacji „Bez Kurtyny” ze Słubic, Kółko Teatralne „Pampalary” z Tucznie oraz klasa II B z SP w Sulęcinie (nagroda biskupa zielonogórsko-gorzowskiego).

kk

**GOŚC** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI  
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król



## Do szopy, hej dzieciaki!

**ZIELONA GÓRA.** Podopieczni trzynastu zielonogórskich placówek opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych przez Caritas spotkali się 29 stycznia w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego na jasełkach. – Wspólne świętowanie to też forma podziękowania za pomoc udzieloną w minionym roku przez partnerów wspierających diecezjalną Caritas – podkreślają opiekunowie

światlic Łukasz Krzyśków i Mateusz Szymański. W spotkaniu wzięła udział wiceprezydent miasta Wioleta Hareźlak. – Pani prezydent obiecała naszym podopiecznym w czasie ferii bezpłatny wstęp na lodowisko, spektakl w teatrze i seans filmowy w Cinema City – wyjął na zakończenie ks. Marek Kidoń, dyrektor diecezjalnej Caritas. **mk**



MAGDALENA KOZIEŁ

Dzieci prezentowały swe przedszkola i świetlice

## Betlejem Lubuskie

**NOWA SÓL.** Polacy, Niemcy i Ukraińcy realizowali wspólnie projekt „Betlejem Lubuskie”, który przygotował tutejszy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 „Elektryk”. Celem było poznanie bożonarodzeniowych tradycji. Oprócz nowosolskiej młodzieży i szkolnej orkiestry dętej wzięły w nim udział dwa ukraińskie chóry młodzieżowe z Iwano-Frankowska oraz uczniowie z niemieckiej szkoły w Fürstenwalde,

przy której działa grupa teatralna. W ramach projektu koncertu chórów odbyły się w cerkwi greckokatolickiej w Zielonej Górze i kościołach pw. św. Antoniego w Nowej Soli i w Mirocinie Dolnym oraz w szkołach w Nowej Soli i Lubięcinie. Młodzież wspólnie budowała też niekonwencjonalne szopki bożonarodzeniowe, a goście z Niemiec odwiedzili Paradyż i Międzyrzeczki Rejon Umocniony. **xgt**



MICHAŁ MAGUZA

W zielonogórskiej cerkwi greckokatolickiej śpiewał chór z Toporowiczi

## Konsekracja dziewczicy

# W Jego drużynie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

– Liturgia konsekracji jest bardzo piękna – mówi Eleonora Sikora. Na miejsce obrzędu wyznaczono gorzowską katedrę. Jako datę ustalono dzień 2 lutego

Dziewice konsekrowane tworzyły w Kościele pierwotnym osobny stan. Ten stan odkrył na nowo Sobór Watykański II. **Odkryła go też gorzowianka Eleonora Sikora.**

Jest trenerką piłki nożnej. Wykłada w gorzowskim Zamiejscowym Wydziale Kultury Fizycznej poznańskiej AWF.

– Chrystus bardzo mnie zafascynował. Powiem to językiem sportu: chcę grać w Jego drużynie i dla niej zdobywać punkty. Dzięki konsekracji będę to robić konkretnie jako ktoś bardzo bliski Bogu.

Dziewice publicznie ślubują Bogu czystość, aby żyjąc w świecie, kochać Chrystusa i Jego Kościół.

– Dwa lata temu na rekolekcjach ignacjańskich spotkałam pierwszy raz dziewczę konsekrowaną i pomyślałam, że to jest to. Wcześniej na pielgrzymce w Paryżu w 1996 roku w bazylice Sacré Coeur zobaczyłam na medytacji obraz Jezusa z wyciągniętymi rękoma. Pomyślałam, że te ręce są skierowane do mnie.

O swym pragnieniu powiedziała proboszczowi, a potem biskupowi. Przygotowywała się ponad rok pod okiem wyznaczonego kierownika duchowego. Odbyła kilka serii rekolekcji. Wreszcie otrzymała zgodę na konsekrację. To liturgiczny obrzęd, który sprawuje biskup. Właśnie jemu podlegają dziewczice. Prowadzą one jednak indywidualny tryb życia. Nie są więc zakonnice ani członkiniami instytutu życia konsekrowanego, ale nie są to też osoby świeckie.

– Myślę, że dziś jest ważne świadectwo ludzi, którzy w świecie żyją radami ewangelicznymi. W takiej formie czuję się najlepiej. Zostaję w środowisku, dalej będę pracować z młodzieżą, ale wewnątrz będę już szczególnie poświęcona Bogu. Myślę, że będzie to czas świadczenia, że się jest uczniem Chrystusa. Widocznym znakiem konsekracji jest obrączka. Moja jest ze złota i ma krzyżyk. Sama ją projektowałam i zamawiałam.

Dziewice konsekrowane wezwane są do modlitwy i służby Kościołowi na miarę swych możliwości i charyzmatów. – Widzę ogromną potrzebę modlitwy za kapłanów. Modłę się w ich intencji codziennie – dodaje Eleonora Sikora.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Świeccy w Kościele

## Ta wyborcza niedziela

Głogowska parafia kolegiacka w ostatnią niedzielę **wybierała jedenastu członków parafialnej rady duszpasterskiej**. Kandydatów było dwa razy więcej.

Od 2004 roku w naszej diecezji obowiązują statut parafialnych rad duszpasterskich (PRD) i ordynacja wyborcza, które na podstawie kodeksu prawa kanonicznego ogłosił bp Adam Dyczkowski. PRD ma doradzać proboszczowi w kwestiach organizacji życia religijnego parafii. W skład rady wchodzi członkowie z urzędu i z nominacji proboszcza. Pozostali mogą być też wybrani przez ogół parafian. Takie właśnie wybory odbyły się 1 lutego w Głogowie.

## Karta od młodych

Kandydatów, według ordynacji, musi być co najmniej dwa razy więcej niż mandatów. Tak było i tu. Kandydata mógł zgłosić każdy pełnoletni parafianin. Potem komisja wyborcza już pięć tygodni przed wyborami ogłosiła listę kandydatów i określiła ilość mandatów z poszczególnych miejscowości.

– Mamy tu dwa okręgi wyborcze – mówi proboszcz ks. Rafał Zendran. – Pierwszy obejmuje miasto, drugi nasze wioski: Grodziec

Mały, Sobczyce, Krzekotówek, Ceber i Zabiele – dodaje.

W filiach każdemu dorosłemu parafianinowi dostarczono kartę wyborczą do domu. Zrobiła to młodzież przygotowująca się do bierzmowania. W efekcie wszyscy zadeklarowali udział w wyborach. W mieście głosowano na kartach pobieranych bezpośrednio po Mszach św.

## Teraz przysięga

Głogowska parafia będzie miała 17 radnych. Sześciu z nich wejdzie w skład rady z nominacji i z urzędu. Wśród nich będą też przełożeni męskiej i żeńskiej wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża.

– Sprawdzają się u nas ordynacja wyborcza, która mówi, że do rady z urzędu wchodzi przełożeni domów zakonnych istniejących na terenie parafii. Na co dzień współpracujemy ze sobą i odzwierciedla to też rada parafialna – mówi proboszcz. Teraz, gdy tylko komisja wyborcza podliczy głosy, cała rada zostanie zaprzysiężona na czas swej kadencji.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

**Grzegorz Mosek z Głogowa zasiądzie w radzie jako nadzwyczajny szafarz Komunii św.**



## Maltańska Służba Medyczna w łagowie Lubuskim

## Seniorzy, do pracy!

W łagowie zaczął działać Maltański Klub Seniora. Jest pierwszą taką placówką maltańczyków w Polsce.

W inicjatywę zaangażowały się łagowski oddział Maltańskiej Służby Medycznej, niemiecki partner organizacji Malteser z Berlina, lokalne władze i sołtysi.

– W Niemczech maltańskie kluby seniora działają już od dawna. W Polsce to dopiero początek tego typu działalności Maltańskiej Służby Medycznej – mówi Sylwester Tomala z niemieckiego Malteser, który od lat współpracuje z łagowskimi maltańczykami.

To nie będzie typowy klub seniora, w którym starsze osoby spotykają się, by miło spędzić czas.

– Zależy nam, by seniorzy robili coś dla innych. Jest to zgodne z założeniami Maltańskiej Służby Medycznej, która ma służyć bliźnim – wyjaśnia S. Tomala.



**Janina i Bronisław Domagałowie z łagowa, członkowie Maltańskiego Klubu Seniora, z założycielem klubu Sylwestrem Tomalą z berlińskiego Malteser Hilfsdienst**

Zaproszeni do współpracy sołtysi mają przekazywać informację o osobach, które w ich wsiach potrzebują pomocy socjalnej. Taką pomoc otrzymywaliby właśnie za pośrednictwem Maltańskiego Klubu Seniora. Na razie do klubu zgłosiło się osiem osób.

– Ich zadaniem będzie nieść pomoc materialną, jak i wsparcie w różnych wypadkach losowych czy załatwianiu spraw urzędowych – tłumaczy Dariusz Świerkowski, komendant łagowskiej MSM. Zabezpieczenie socjalne ma zagwarantować klubowi niemiecki Malteser.

– Współpraca z niemieckim partnerem układa nam się bardzo dobrze już od dawna. Jeśli zgłaszamy zapotrzebowanie na przykład na koce, łóżka czy wózki dla niepełnosprawnych, zawsze otrzymujemy wsparcie – mówi D. Świerkowski i podkreśla, że członkowie klubu na pewno będą też korzystać z polskich systemów pomocowych.

**Magdalena Koziel**



Z Głogowa do USA

# Wspólnota na poważnie

Z ks. Markiem Kamińskim rozmawia Magdalena Kozieł.

**MAGDALENA KOZIEŁ:** W 1994 roku zaczął Ksiądz formację w naszym paradyjskim seminarium. Po dwóch latach wyjechał Ksiądz do USA i tam kontynuował formację kapłańską. Dziś po ośmiu latach od święceń ma Ksiądz podwójny doktorat, wykłada na uniwersytecie i pracuje w kurii...

**Ks. MAREK KAMIŃSKI:** – W Stanach system formacji seminaryjnej i pracy kapłańskiej wygląda trochę inaczej. Po studiach w Paradyżu kontynuowałem naukę w Wyższym Seminarium Duchownym śś. Cyryla i Metodego w Orchard Lake w Detroit. Obroniłem doktorat z literatury na podstawie wczesnej twórczości Karla Rahnera i drugi na temat posługi diakonatu stałego w Kościele powszechnym. Obecnie prowadzę wykłady na Uniwersytecie Stanowym Nowy Jork oraz jestem w kurii odpowiedzialny za formację stałą kapłanów i za formację do diakonatu stałego.

**Diakoniat stały w polskiej rzeczywistości jest jeszcze mało praktykowany, choć Konferencja Episkopatu Polski wprowadziła go w 2003 roku.**

– W Stanach Zjednoczonych w diecezji Syracuse, w której posługuję, jest 68 diakonów stałych, a około 150 kapłanów łącznie z emerytami. Diakoniat stały to zjawisko powszechne w amerykańskim Kościele. Posługę tę pełnią zarówno celibatariusze, jak i mężczyźni żonaci oraz wdowcy. Ta posługa rozpowszechniła się tu zaraz po Soborze Watykańskim II, który podjął tę kwestię. Do soboru diakonat był zamknięty za murami domów formacyjnych i seminariów jako ostatni stopień formacji przed prezbiteratem. Dlaczego w XXI wieku nie odkrywać na nowo pierwotnych



MAGDALENA KOZIEŁ

**Ks. Marek Kamiński pochodzi z parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Głogowie. W Stanach Zjednoczonych mieszka od 14 lat**

korzeni diakonatu? Przypomnijmy, że diakoni zostali powołani po to, by dbać o doczesne dobra Kościoła i wspierać w posłudze apostołów. Dziś, kiedy brak jest powołań i kapłanów, diakoni w USA głoszą kazania, udzielają chrztów, błogosławią małżeństwa i pomagają w administrowaniu parafiami.

**Jakie Ksiądz, jako proboszcz, dostrzega mocne strony amerykańskiego Kościoła?**

– Jestem proboszczem dwóch osobnych parafii. W jednej mieszka około 500 rodzin, w drugiej około 200. W życie parafii bardzo angażują się świeccy. Oni mają bardzo odpowiedzialne funkcje, w warunkach Kościoła polskiego księża nie czuli by się komfortowo, wypuszczając je spod swojej kontroli. Ja nie mam na przykład pojęcia o prowadzeniu spraw finansowych w parafii. Pensja kapłana jest przewidziana z budżetu parafialnego zbieranego na tacę i jest stała dla wszystkich kapłanów tego samego rocznika w diecezji. Co miesiąc czek na tę sumę otrzymuję od parafialnej sekretarki. Dostaję raporty od rady ekonomicznej, jak wygląda budżet, i podpisuję czeki za wodę czy prąd. Dla mnie jest to wygodne, bo nie

mam ani zdolności, ani ochoty do zajmowania się tym. Mogę w tym czasie odwiedzić np. chorych w szpitalach czy w domach seniora. Świeccy chodzą też na kursy przygotowujące do katechizacji i prowadzą zajęcia dla dzieci przy parafii. Wspólnoty modlitewne czy ewangelizacyjne są tworzone między parafiami. Raz spotykają się u nas, a raz w innej parafii. Każda parafia ma swój chór, grupy młodzieżowe, które podejmują, oprócz modlitwy, także konkretną posługę na rzecz innych, na przykład asystują przy rozdawaniu Komunii św. chorym.

Tam ludzie naprawdę bardzo poważnie traktują swoją wspólnotę parafialną. Oni wiedzą, że jeśli jej nie utrzymają, to zostanie zamknięta. I to się zdarzało. Jedną z moich parafii założyli w 1917 roku emigranci z Włoch. Parafianie czują się dumni, że kontynuują dzieło swoich przodków.

**A problemy jakież są?**

– Wielu ludzi nie ma potrzeby czy nawyku na przykład spowiedzi. Myślę, że tamtejszy Kościół nie zrobił w tej materii dobrej roboty. Oni oczywiście wiedzą, że zawsze mogą mnie poprosić o spowiedź, i mamy też raz w tygodniu wyznaczoną jedną godzinę przed Mszą św., w czasie której czekam na chcących przystąpić do sakramentu pojednania, ale w sumie w tym czasie siedzę i odmawiam brewiarz... Jestem szczęśliwy, jak przyjdą dwie czy trzy osoby.

**Tęskni Ksiądz czasem za Polską?**

– Jak mam ochotę na polskie jedzenie, to po prostu odwiedzam polską parafię (*śmiech*). Mieszkam w Stanach już czternasty rok. Mam tam grupę przyjaciół i znajomych. Oczywiście, w Polsce pozostawiłem też bliskie mi osoby, rodzinę i nie jest to możliwe, bym widział się z nimi często, ale przecież są telefony. W Stanach za połączenia telefoniczne płaci się niewiele, zatem można rozmawiać bez ograniczeń i wykorzystuję to.

zapowiedzi

## O miłości i cierpieniu

Symposium „Miłość i cierpienie – misterium Boga i nadzieja człowieka” organizuje **od 9 do 11 lutego** w Głogowie wspólnota Cichych Pracowników Krzyża. W programie: wykłady, świadectwa, spotkania, a 11 lutego koncert Ewy Błaszczuk. Informacje: tel. 076 833 32 97.

## Wykład w KIK-u

Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze zaprasza **10 lutego** na wykład ks. dr. Andrzeja Oczachowskiego pt. „»Wszystko mi wolno« – św. Pawła nauka o wolności chrześcijańskiej”. Spotkanie odbędzie się o godz. 19.00 w salce parafialnej przy ul. Bułgarskiej.

## Także dla zakochanych

Wspólnota „Pustynia w Mieście” zaprasza **14 lutego** na godz. 18.00 do kościoła pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze. Podczas nabożeństwa niesporów za miasto udzielone będzie też błogosławieństwo dla zakochanych.

## Karnawał bezalkoholowy

Ruch Domowego Kościoła Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zapraszają **21 lutego** na bezalkoholowy bal karnawałowy. Początek o godz. 20.00 w bursie przy ul. Botanicznej 60. Informacje: tel. 601 942 939.

## Dla niesakramentalnych

Rekolekcje dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych odbędą się **od 20 do 22 lutego** w domu rekolekcyjnym „Uzdrowienia chorych” w Głogowie. Rekolekcje poprowadzi ks. Wojciech Nowak SJ. Zgłoszenia i informacje: ks. Rafał Zendran, tel. 076 834 07 10 lub 0 722 322 122.

# Wokół rokitniańskich

**ZABYTKI SANKTUARIUM.** Wprawdzie to nie same budynki są tu najważniejsze, ale **warto zwrócić uwagę także na ich historię.** Szczególnie na tę mało znaną albo już trochę zapomnianą.

tekst i zdjęcia

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscniezielny.pl

**T**utejsza wieś i parafia mają bogate dzieje, których korzeni należy szukać prawdopodobnie w XII lub XIII wieku. Nie sposób tu opisać całej historii tego wyjątkowego miejsca. Zatrzymajmy się na chwilę przy kościele, kaplicy polnej i dawnym domu sióstr.

## Piąty opat

Zanim wybudowano obecny kościół w Rokitnie, były tu najpierw drewniane świątynie. W końcu cystersi, którzy otrzymali Rokitno od kasztelana starogrodzkiego Mikołaja z Bytynia w 1378 roku, postanowili wybudować murowany. „Kiedy obraz Maryi zasłaną nowymi łaskami i gdy przybywało do tej świątyni wielu pielgrzymów, postanowiono zbudować obszerniejszy i bardziej wspaniały kościół. Tego dzieła podjął się opat bledzewski Józef Gurowski” – czytamy w opracowaniu ks. Bolesława Dratwy, jednego z tutejszych proboszczów.

Budowę rozpoczęto w 1707 roku na najwyższym rokitniańskim wzgórzu (usytuowanym po prawej stronie, tuż przy wjeździe do Rokitna od strony Międzyrzecza). Mury miały już kilka metrów, gdy wybuchła zaraza i prace przerwano. Kolejny opat Aleksander Benedykt Gurowski nie podjął prac przy budowie. Udało się to dopiero w 1740 roku opatowi Józefowi Michałowi Górczyńskiemu, który – pomimo pięcioletniej posługi – przyczynił się znacznie do powstania świątyni. Kazał rozebrać wybudowane wcześniej mury,

a cegłę wykorzystać do budowy obecnego kościoła parafialnego. „Sędziwy zakonnik, przeczuwając swą rychłą śmierć, zdeponował u przeora kwotę 72 tys. złotych polskich na dokończenie budowy i z całą pewnością może uchodzić za fundatora świątyni” – pisze w swojej publikacji o Rokitnie Jerzy Zysnarski.

Następnie prace przy świątyni nadzorował ks. Michał Poraj-Konarski, ale z powodu braku środków on także nie ujrzał ukończonego kościoła. Udało się to dopiero czwartemu opatowi, ks. Józefowi Loce, któremu w 1756 roku zakon powierzył zadanie doprowadzenia do oddania kościoła do użytku. Za jego bytności wykonano m.in. rokokowy ołtarz, ołtarze boczne i wykonano bogatą polichromię. – Nowy opat dokończył zadanie w 1762 roku i umarł w opinii świętości. Jest pochowany w podwójnej trumnie w podziemiach świątyni – mówi ks. kustosz Tadeusz Kondracki, proboszcz parafii pw. MB Rokitniańskiej.

## Sławna szkoła

Pewnie coraz mniej osób wie, że wysoki budynek usytuowany po drugiej stronie ulicy, gdzie dziś znajduje się Dom Pomocy Społecznej, wyglądał niegdyś zupełnie inaczej. – To był najpiękniejszy po kościele budynek w całej okolicy. W neogotyckim stylu, z pięknymi wieżyczkami i dachem – mówi ks. Kondracki. Tuż po wybudowaniu (lata 1885–86) zamieszkały w nim przybyłe do Rokitna siostry boromeuszki. „W tym domu zebrały kilka sierot i otworzyły ambulatorium dla chorych mieszkańców. Przychodziły także panienki z wioski,



W jednej z trumien krypty, znajdującej się naprzeciw bocznego ołtarza, pochowany jest m.in. opat Józef Loka



Na fundamenty dawnej niedokończonej świątyni natrafiono w 2004 roku, przy okazji budowy jednej ze stacji kalwarii rokitniańskiej

by nauczyć się prac ręcznych. Zbliskiej i dalekiej okolicy zaczynały przybywać coraz więcej uczennic, które u sióstr znajdowały naukę i religijne wychowanie (...) Sława dobrej szkoły sięgała daleko w Poznaniańskie i Prusy Zachodnie do tego stopnia, że poszerzony dom znów nie mógł przyjąć wszystkich zgłaszających się dziewcząt” – pisze

ks. Dratwa. Siostry boromeuszki przebywały tu do 1949 roku. Ze względu na braki personalne przekazały dom gorzowskiemu Kościołowi. Osiem lat później przybyły tu salezjanki. – Były kursy katechetyczne, a także zajęcia przygotowujące do życia w rodzinie, odbywały się tu zjazdy, rekolekcje i lekcje religii.



# kiego wzgórze



Tak niegdyś wyglądał dom, prowadzony najpierw przez ss. boromeuszki, a potem ss. salezjanki



Kaplica była pierwotnie drewniana, ale w 1758 r. na polecenie opata Józefa Łoki wybudowano nową murowaną, która stoi do dzisiaj



Trzy dzwony, które dziś słyszymy w Rokitnie, zamówiono specjalnie na uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej w 1989 roku

Po prostu ten dom spełniał rolę duszpasterską, służebną wobec sanktuarium – wyjaśnia obecny kustosz. Tak było do 27 sierpnia 1963 roku, kiedy ówczesne władze państwowe przejęły dom. Siostry nie odzyskały swojego klasztoru, a sam budynek w wyniku przebudowy stracił zupełnie swój pierwotny wygląd.

## Rokitniańska pustelnia

Oprócz kościoła warto odwiedzić kaplicę znajdującą się przy polnej drodze pomiędzy Lubikowem a Rokitnem. Z tym miejscem związane są różne legendy. Jedna z nich, jak podaje ks. Dratwa, mówi, że na tym miejscu zjawiała się Matka Boża i uczyła dzieci katechizmu. „Ktoś

w to opowiadanie nie uwierzył i przyszedł na to miejsce, gdzie dzieci siedziały, i mówi do nich: »Gdzie jest Matka Boska?«. A dzieci odpowiedziały: »Ona jest wśród nas i nas uczy«. I mówiły dalej, że Matka Boska życzyła sobie, aby na tym miejscu zbudowano Jej poświęconą kaplicę”. Wybudowano ją 21 listopada 1671 roku na powitanie powracającego do Rokitna z Warszawy cudownego obrazu. Zawiózł go tam opat Opaliński na prośbę polskiego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

W 1777 roku jeden z wizytatorów tak opisuje to miejsce: „Kapliczka ma wieżyczkę bez dzwonu. W ołtarzu znajduje się obraz MB Rokitniańskiej. Kapliczka za zgodą ordynariusza diecezji poświęcona tylko. W wigilie wielkich odpustów (4. niedziela po Wielkanocy i Zielone Święta) są tu spełniane Msza św. i kazanie w języku polskim”. Kaplica, jak pisze ks. Dratwa, ma w sobie wiele uroku. „Przychodzą tu nie raz obcy ludzie, by na łonie przyrody i w ciszy otoczenia wznieść swe serce w modlitwie do Boga. Nadaje się to ustronie na pustelnię. Być może, że Cystersi mieli tutaj takie

schronienie dla szukających kontaktu z Bogiem”.

Ten, kto przyjeżdża często do Rokitna, wie, że widać tu nie tylko rękę dawnych architektów, ale także trud posługujących przez wieki ludzi oraz atmosferę modlitwy zanoszonej przez rzesze pragnących pocieszenia i ukojenia pańników. – Mijają wieki i pokolenia, ale czasy przeszłe mówią o teraźniejszych i przyszłych. My korzystamy z dziedzictwa tych, którzy szerzyli tu kult Matki Bożej – podsumowuje ks. Kondracki. ■

Korzystałem z opracowania Jerzego Zysnarskiego „Madonna z Rokitna”, Gorzów Wlkp. 1990 oraz ks. Bolesława Dratwy „Dzieje parafii w Rokitnie”, Konradowo 1981.

## Odkrywamy Rokitno

Przed 20. rocznicą koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej co miesiąc w czterech kolejnych odcinkach chcemy przybliżyć historię i współczesność Jej sanktuarium.

## PANORAMA PARAFII pw. św. Michała Archanioła w Sławie Śląskiej

## Ich kościelna cegiełka

Sława wielu Lubuszanom **kojarzy się głównie z pięknymi terenami i jeziorami.** Liczące blisko 4,5 tys. mieszkańców miasto to także siedziba parafii i dekanatu.

W samej Sławie oprócz parafialnego kościoła z początku XVII stulecia, jest także drugi, dawny zbór ewangelicki, wybudowany w pierwszej połowie XIX wieku. Wierni tutejszej parafii gromadzą się także w kościele w Przybyszowie, Lipinkach, Tarnowie Jeziernym oraz w kaplicy w Goli.

## Zbiórka dla Krzysia

Siódmy rok najuboższym pomaga tu parafialny zespół Caritas. Podejmuje akcje koordynowane przez diecezjalną Caritas. Są to m.in. przedświąteczne zbiórki żywności, sprzedaż bożonarodzeniowych „chlebów miłości”. Odpowiada także na lokalne potrzeby. – 25 stycznia po Mszach św. zbieraliśmy fundusze na pomoc dla chorego dwuletniego Krzysia. Dzięki ofiarności mieszkańców ubieraliśmy dokładnie 1463 zł – mówi Marek Ciężyński, prezes PZC. Część tych pieniędzy zebrało współpracujące z dorosłymi Szkolne Koło Caritas, które działa od 4 lat przy tutejszym Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych. – Nie tylko kwestowaliśmy w szkołach, ale także sami wykonaliśmy plakaty ze zdjęciami chłopczyka i rozwiesiliśmy na mieście – wyjaśnia opiekunka i nauczycielka matematyki Jolanta Markiewicz.

## Śpiewają dla Pana

10 listopada ubiegłego roku pierwszą próbę miał chór parafialny. Rozpiętość wiekowa w 30-osobowym chórze jest bardzo duża, przeważają tu 40- i 50-latkowie, ale nie brak też młodszych i starszych



Od 19 lat kościelnym w parafialnej świątyni jest Henryk Wąsik ze Sławy. – Jestem tu codziennie i bardzo lubię tę pracę – zapewnia



Parafialny chór w kościele w Przybyszowie

śpiewaków. – Takiego chóru już dawno nie było w tej parafii – mówi Krystyna Ober-Szulęcka, opiekunka chóru. – Debiut mieliśmy już na Pasterce. Śpiewaliśmy koledy także w Przybyszowie. Powoli będziemy przygotowywać repertuar wielkopostny – dodaje. Część młodszych parafian postanowiła nie pozostawać w tyle za starszymi. Swoje pierwsze kroki pod kierunkiem dyrektora Sławskiego Centrum Kultury Piotra Kokorniaka stawia schola. – Idea

powstała niedawno. Spotykamy się raz w tygodniu i przygotowujemy pieśni i piosenki religijne, które śpiewamy potem na Mszy św. – wyjaśnia opiekun. – Kiedyś sam grałem na Mszy św., a teraz w ten sposób chcę się włączyć w życie parafii – dodaje.

Krzysztof Król



## Zapraszamy na Msze św.

Sława – 8.00, 10.00, 12.00, 18.00  
Gola – 9.00  
Lipinki – 11.00  
Przybyszów – 9.30  
Tarnów Jezierny – 12.15

## Zdaniem proboszcza



– Tutejsza wspólnota liczy ok. 6,5 tys. mieszkańców. Jedna trzecia z nich chodzi regularnie

do kościoła. Tylko w sezonie letnim ta liczba zwiększa się o przyjezdnych turystów. Największy problem, oprócz frekwencji, to odkładanie decyzji o małżeństwie. Pary żyjące bez ślubu i mające dzieci mówią: „A co to przeszkadza?”. Nie mają świadomości, że wiara domaga się uczestnictwa w życiu sakramentalnym. W parafii oprócz Caritas działają także Różne Żywego Różańca, Apostolat Maryjny, Przyjaciele Paradyża czy ministranci. Myślę o założeniu dziecięcej i młodzieżowej oazy, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i parafialnej rady duszpasterskiej. Parafianie chętnie pomagają przy kościele, jeśli się tylko o to poprosi, choć wciąż brakuje aktywności oddolnej. Za część obowiązków mogą być odpowiedzialni ludzie świeccy. Cieszę się, że dobrze układają się współpraca z gminą. Wiele inicjatyw konsultujemy z burmistrzem i razem współdziałamy. Przykładem jest cykl sierpniowych koncertów w kościele podczas Dni Sławy oraz inicjatywy związane z remontami zabytkowych obiektów sakralnych.

Ks. Jerzy Ślusarczyk

Urodził się w 1957 r. w Gubinie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1983 roku. Był wikariuszem w Głogowie, Sulechowie, Żarach, Zielonej Górze i Pszczewie. Od 2007 r. kieruje parafią w Sławie. Wcześniej był 12 lat proboszczem w Rzeczycy.